

# Bitwa o wolność słowa przeigrana na własne życzenie

17 czerwca 2022

Jeden z liderów muzułmańskich protestów przeciwko pokazywaniu filmu „Lady of Heaven” jest doradcą brytyjskiego rządu w sprawie islamofobii. Tego by nikt nie wymyślił.



Imam Qari Asim oskarżał film o bluźnierstwo, zagrzewał muzułmanów do aktywnego protestowania przeciwko kinom wyświetlającym film, domagał się ocenzurowania obrazu, który „uraził uczucia muzułmanów”. Jak donosi „The Telegraph”, główny imam meczetu Makkah w Leeds jest jednocześnie niezależnym rządowym doradcą do spraw walki z islamofobią.

Film wywołał protesty muzułmanów, przede wszystkim sunnitów, ponieważ pokazuje historię życia Fatimy, córki Mahometa i opowiada historię religii z perspektywy szyitów. A to najstarszy konflikt w łonie islamu, pierwsza fitna, wojna o schedę po proroku, która wstrząsnęła światem islamskim.

W wielu kinach pod wpływem protestów i obaw wycofano pokazy filmu. Jak poinformował Asim, pełniący funkcję zastępcy przewodniczącego rządowej grupy roboczej ds. antymuzułmańskiej nienawiści, „w niektórych miejscach odnieśliśmy sukces i te kina nie będą więcej już pokazywać filmu”, odnosząc się do negocjacji prowadzonych przez imamów z sieciami kin. Innymi słowy kina ugięły się pod połączoną presją ze strony radykalnych protestujących, gróźb oraz oficjeli muzułmańskich legitymizowanych przez rząd.

Z kolei doradczyni rządu w sprawie spójności społecznej, a wcześniej szefowa przeciwdziałania ekstremizmowi, muzułmanka Sara Khan ostro skrytykowała rząd, że nie był w stanie zapewnić bezpieczeństwa kinom i stanąć po stronie wolności

słowa. Uważa, że ustępstwa wobec „religijnej tłuszczy” to „równia pochyła”, która zachęca do dalszych działań i podkopywania spójności społecznej.

O innym podziale w społeczności muzułmańskiej pisze Ayaan Hirsi Ali, która sama bezpośrednio doświadczyła gróźb pozbawienia życia w wyniku „naruszenia czci Mahometa”. Groźby te zamachowiec przybił nożem do brzucha holenderskiego reżysera Theo van Gogha, z którym współpracowała. Jednak Hirsi Ali pisze o podziale muzułmanów na mekkańskich (reprezentujących pokojowy islam) i medyńskich (wcielenie agresywnej, dominującej i politycznej wersji religii), oraz o trzeciej grupie, tych którzy widzą, że nie wystarczy krzyczeć, iż „islam jest religią pokoju”, lecz trzeba go zreformować. Do tych ostatnich zalicza autora scenariusza filmu, Yassera Al-Habiba, który zdecydowanie nie jest sekularystą, ale będąc osobą wierzącą odrzuca irańskie roszczenia do przywództwa w świecie szyickim.

W tym kontekście Ayaan Hirsi Ali zauważa, że już samo pokazanie filmu przez muzułmanina jest pewnym krokiem w stronę reformy. „Islamska reforma to pole minowe, jak przekonał się każdy muzułmanin, który kiedykolwiek zasugerował chęć dostosowania pism”, pisze Somalijka. I podobnie jak Khan domaga się od rządu wsparcia i oskarżenia każdego, kto grozi użyciem przemocy wobec tych, którzy dokonują artystycznych interpretacji religii.

Douglas Murray odnosząc się do skandalicznego odwołania filmu w Bradford wykazuje większy pesymizm. Opisując jak biały, przestraszony pracownik Cineworld przez megafon poinformował muzułmanów o wycofaniu filmu, czemu towarzyszyły okrzyki „Allah Akbar” i wyciągnięte pojedyncze palce w górę, Murray uważa, że problem nie odejdzie. „Lewica popierająca wolność słowa wyobraża sobie, że faceci jak ci w Bradford w pewnym momencie zgodzą się z brytyjskimi normami i powinniśmy być cierpliwi. Moje własne przeczucie mówi mi, że spora liczba z nich nie [zrobi tego]”, pisze w felietonie dla „The

Spectator". Przypomina, że żartem byłoby w obecnej sytuacji, iż Bradford będzie Miastem Kultury w roku 2025, ale niestety nim nie jest.

Czego jednak chciałby powołany przez rząd do doradzania w sprawie islamofobii imam Asim? Już wcześniej twierdził, że pokazywanie proroka islamu powinno być społecznie nieakceptowalne, tak jak mówienie „czarnuch”. „Wolność słowa jest ważna i wszyscy obywatele powinni móc realizować swoje wolności w ramach prawa. A ten film może potencjalnie napędzić nienawiść, podziały i ekstremizm, których nikt nie chce widzieć w naszym kraju, więc musimy wszyscy tego unikać”, mówi brytyjskim mediom. Innymi słowy, jeżeli nie chcecie, żebyśmy okazali naszą nienawiść dla tych co znieważają Mahometa oraz nie wzmacniali ekstremistycznych zachowań w naszych szeregach, to lepiej unikajcie wyświetlania tego filmu. Plusem jest jedynie to, że Asim nie pełni już funkcji doradcy rządowego.

Autorstwo: Jan Wójcik

Na podstawie: [Telegraph.co.uk](http://Telegraph.co.uk), [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl), [Unherd.com](http://Unherd.com), [Spectator.co.uk](http://Spectator.co.uk)

Źródło: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)